

Jan Kamiński,ski zamiast Pawła, a Warszawskiego

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 25.07.2024, 19:40:50

W środę 24 lipca, czyli na dwa dni przed ceremonią... otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, a na trzy dni przed rozpoczęciem rywalizacji w WKKW, portal Świat Koni podał, informację, że w polskiej ekipie nastąpiła zmiana. Informacja ta wywołała burzę w internecie. Nie dlatego, że z powodu kontuzji (a właściwie kulawizny) klaczy *Lucinda Ex Ani* została z ekipy wycofana **Paweł, Warszawski**, bo kłopoty zdrowotne koni w tej konkurencji to chleb powszedni, a z powodu nazwiska zawodnika, który ma go zastąpić. Bo nie jest nią..., zgłoszona pierwotnie jako rezerwowa **Wiktoria Knap** z koniem *Quintus*, a **Jan Kamiński,ski** z właścicielem *Jard*. Dlaczego jest to zaskakujące...? Dlaczego wywołuje to tyle kontrowersji?

Ale po kolei. Co się stało z klaczą... Pawła, Warszawskiego? Z informacji uzyskanej przez Świat Koni od **Andreasa Dibowskiego**, trenera naszej kadry WKKW, wynika, że: *Niestety u klaczy Lucinda Ex Ani wykryliśmy problemy zdrowotne, ale na ten moment nie wiemy jeszcze czym dokładnie są... one spowodowane. I do wczoraj nie do końca byliśmy w stanie ocenić jak bardzo źle jest z nią... Lucinda zaczęła kuleć po przyjeździe do Jardy po zgrupowaniu. Wykonane zostało USG i inne badania i szczerze mówiąc nie do końca wiemy co się z nią... dzieje. Dlatego też nie jest łatwo ocenić co się ewentualnie w kolejnych dniach może wydarzyć. Jest teraz już zbyt mało czasu i ryzyko jest zbyt duże, że w drużynie będzie ktoś, który ewentualnie po próbie terenowej nie będzie w stanie przejść przeglądu. Miejsce Pawła, Warszawskiego zajmie więc Jan Kamiński,ski. Swoją... drogą... wielkiego pecha ma Paweł, Warszawski. Start olimpijski w Tokio przeszedł mu koło nosa z tego powodu, że wszystkim, począwszy od ówczesnego trenera kadry, a na samym zawodniku kończąc, umknęło... pewien szczegół, z regulaminu kwalifikacji olimpijskich. A teraz tuż przed rozpoczęciem IO w Paryżu klacz zawodnika okazuje się kulawa! No trudno, takie rzeczy się w tym sporcie zdarzają... Ale dlaczego Pawła, Warszawskiego ma zastąpić Jan Kamiński,ski, skoro oficjalnie wyznaczoną rezerwową... jest Wiktoria Knap z *Quintusem*? A na dodatek kolejną rezerwową... jest **Joanna Pawlak** z kl. *Fantastic Frieda*. Tak w każdym razie można wnioskować ze strony internetowej PZJ, gdzie pod słowami "szeroki skąd rezerwowi" podane jest nazwisko tej drugiej amazonki. A nazwiska Jan Kamiński,ski w tym zbiorze nie ma w ogóle. Tak przy okazji, wikszość federacji jeździeckich podawała w terminie ogłoszenia, ostatecznych skąd ekip tak, że po trzech nazwiskach (i imionach koni) podawano nazwisko i nazwę konia pierwszej pary rezerwowej (tej, która pojedzie do Paryża), a potem drugiej i trzeciej rezerwowej, która już do Francji nie pojedzie, ale ma być w gotowości, gdyby w ostatniej chwili taka konieczność zaszła. Taka forma jest przejrzysta dla kibiców i fair w stosunku do zawodników. Dlaczego więc pierwsza rezerwowa para nie zastąpi tej, którą trzeba było skreślić z powodu kulawizny klaczy? Okazuje się, że w tym wypadku na przeszkodzie stanęły względy weterynaryjne. Według Dibowskiego: *… tak Quintus ma małe problemy zdrowotne, ale to jest znana nam sprawa i jesteśmy w stanie lepiej ocenić co by było, gdyby… Dlatego zapadła decyzja, że do zespołu wejdzie Jan Kamiński,ski, a Wiktoria Knapp pozostanie zawodniczką... rezerwową... A co z drugą... rezerwową..., czyli Joanną... Pawlak i kl. *Fantastic Frieda*? W innym fragmencie przytaczanego**

już przeze mnie tekstu Świata Koni możemy przeczytać: *Na ostatnie zgrupowanie do Francji pojechał, tak jak Jan Kamiński z wachachem Jard i Joanna Pawlak z klaczą... Fantastic Frieda. Pary te miały w razie czego zostać... piątą jedną... z nominowanych par, gdyby któryś z podstawowych koni musiał, zostać wycofany. Po dwóch dniach pobytu na zgrupowaniu kontuzji podczas treningu ujeżdżeniowego doznała, a klacz Fantastic Frieda przez co Joanna Pawlak wróciła do Polski. Czy aby na pewno była to kontuzja wykluczająca start klaczy? Oto co na ten temat powiedziała sama zawodniczka dla portalu "sportowy-poznan.pl": *Mój koń, nie doznał, kontuzji lecz podbił, siem i mia, tkliwe kopyto (posiadam opinię weterynarza na piśmie). Frieda czuje się bardzo dobrze i przygotowuje się do kolejnych zawodów WKKW już za tydzień. Niestety nie chce mi się komentować dlaczego doszło do podbicia, dlaczego nie zostało to zdiagnozowane, dlaczego nikt mi nie udzielił pomocy, dlaczego delikatnie mówi...c została odesłana do domu. Mam nadzieję, że w końcu, czy siem traktowanie mnie jak "piątą...te koło u wozu" opowiadanie, że mój koń, jest kulawy, a ja nie słaucham się trenerów lub, że mam z trenerami konflikt. Dziękuję za słowa wsparcia państwa...ce z całego świata, miło jest sporo osób, które nam kibicują... i dostrzegają... w jaki sposób jestem "spychana" na szary koniec i to od kilku sezonów. No cóż, moją załóż, że rozważona zawodniczka nie jest obiektywna w swojej (i zdrowia klaczy) sprawie, ale moją na popatrzeć na tę sytuację z innej perspektywy. Quintus, który ma "małe problemy zdrowotne" zostaje w grze (jako rezerwowy), a Fantastic Frieda również z "małym problemem zdrowotnym", bo za taki moją na by uznać tkliwe kopyto na skutek podbicia, jest odesłana do domu. Ale czy trener kadry jest w tym wypadku osobą obiektywną...? Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Wiktoria Knap jest od jakiegoś czasu trenowana przez Adreasa Dibowskiego prywatnie i spędza w jego ośrodku wiele czasu, to powstają... nieprzyjemne podejrzenia, co do obiektywizmu trenera kadry przy rozpatrywaniu kandydatury tej zawodniczki. Wróćmy do Jana Kamińskiego. W jego sprawie sekwencja zdarzeń, budzi zdziwienie. Termin zgłoszeń, wstępnych do IO mija, 28 czerwca. Tuż przed (21-23 VI) w Strzegomiu odbył się ostatni sprawdzian dla kadrowiczów – zawody CCIO4-NC-S. Kamiński jedyny z szóstki jaka pozostała w grze nie ukończył tych zawodów z powodu upadku z konia na początku krosu. Upadku, który miał, podobno poważne następstwa – powalenie dwóch czy trzech kręgów szyjnych zawodnika. Na liście wysłanej do FEI zgłoszona została cała szóstka, choć Kamiński musiał, jeszcze do czasu zgłoszenia, ostatecznych "odnowić" olimpijski MER, czyli wynik kwalifikujący, który utracił, z powodu upadku w Strzegomiu. I zrobił, to koń, cząc na Jardzie z odpowiednim wynikiem zawody w Kaposvar na poziomie CCI3-S. Słabo obsadzone zawody na Węgry zakończyły się 7 lipca, a termin zgłoszenia, ostatecznych mija, 11 lipca. Formalnie nic nie stało na przeszkodzie, aby Kamińskiego zgłosić czy to w 3-osobowej ekipie, czy jako oficjalnego rezerwowego, gdyby trener go w którejś z tych ról widział, w tym momencie (czyli ok. 7-10 VII). Mało tego, na stronie PZJ w zbiorze "szeroki skąd rezerwowi" też nie ma jego nazwiska, gdy np. w skokach są... w tej rubryce podane trzy nazwiska, a w ujeżdżeniu – dwa. Wygląda...dało w tym momencie na to, że trener definitywnie z niego zrezygnował, co byłoby o tyle zrozumiałe, że Jan Kamiński w ciągu ostatnich dwóch miesięcy z trzech ostatnich startów dwa (Wiesbaden, Strzegom) nie ukończył, z powodu upadków z konia na krosie. Fakt, że pojechał, na przedostatnie i ostatnie zgrupowanie (w Jardzie) moją na jeszcze zrozumieć. Ale dlaczego, w sytuacji kiedy z gry wypadł Paweł Warszawski, trener Dibowski zmienił zdanie w sprawie Kamińskiego i przesunął go nagle do ekipy, pozwalając, by przeskoczył, rezerwową... (a nawet dwie)? No cóż, fakt iż Jan Kamiński jest synem prezesa PZJ i dyrektora biura tej organizacji, Marcina Kamińskiego, sprawia, że rodzi się podejrzanie o kumoterstwo. Warto jeszcze zwrócić uwagę na jeden fakt. Wręczanie nominacji olimpijskich dla jeźdźców odbyło się 9 lipca w PKOL, była to doskonała okazja, aby**

także odebrał od zawodników przyrzeczenia olimpijskie (które muszą składać także rezerwowi). Tymczasem to przyrzeczenie dla jeźdźców zostało wyznaczone już w Paryżu. Czyżby ktoś z góry zakładał, że już po terminie ogłoszenia ostatecznych nastąpi jakieś zmiany? Jeśli tak, to kto? **Marek Szewczyk**